

# BIULETYN KOWIEŃSKI

## WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6—2.

Nr.

Wilno, dnia

1929 roku.

154.

### Treść numeru:

#### I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANI CZNEJ.

Dział. Str.

- |                                                                                 |    |    |
|---------------------------------------------------------------------------------|----|----|
| 1. "Lietuvos žinios" o układzie handlowym z Niemcami.-                          | I. | 1. |
| 2. René Martel o handlowym układzie litewsko-niemieckim.-                       | "  | 1. |
| 3. "Lietuvos žinios" o marcowej sesji Rady Ligi Narodów.-                       | "  | 4. |
| 4. "Rytas" o znaczeniu marcowej sesji Rady Ligi Narodów dla Litwy.-             | "  | 3. |
| 5. Wywiad z d-r'em Zauniusem na temat ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.-       | "  | 4. |
| 6. "Lietuvos Aidas" o tajnym polsko-rumuńskim protokole.-                       | "  | 5. |
| 7. "Lietuvos Aidas" o zaniku sejmu i demokracji w Polsce.-                      | "  | 7. |
| 8. "Lietuvos Aidas" o groźbach ze strony Polski niebezpieczeństwie dla pokoju.- | "  | 8. |
| 9. Do kółka aresztowania emigrantów litewskich w Niemczech.-                    | "  | 9. |
| 10. Kwestja komunikacji przez terytorjum litewskie.-                            | "  | 9. |

#### II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

- |                                                                                  |    |    |
|----------------------------------------------------------------------------------|----|----|
| 11. "Lietuvos žinios" o zmianie reformy rolnej.-                                 | II | 1. |
| 12. Wywiad z prezesem litewsko-belgijskiej Izby Handlowej.-                      | "  | 1. |
| 13. "Lietuvos Aidas" o charakterze bankructw w Litwie.-                          | "  | 2. |
| 14. Zjazd przedstawicieli komitetów pomocy poszkodowanym na skutek nieurodzaju.- | "  | 4. |
| 15. "Socjaldemokratas" o niecelowej akcji wspierania głodujących.-               | "  | 5. |
| 16. Zmiana reformy rolnej na Litwie.-                                            | "  | 6. |
| 17. Ulgi podatkowe w poszkodowanych okręgach.-                                   | "  | 6. |

#### III. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

- |                                                                                       |      |    |
|---------------------------------------------------------------------------------------|------|----|
| 18. Odpowiedź "Vilniaus Rytis" na artykuł d-ra Olsejki.-                              | III. | 1. |
| 19. "Vilniaus Rytis" o komentarzach "Kurjera Wileńskiego" do artykułów d-ra Olsejki.- | "    | 2. |
| 20. Do kółka litewskiego spółdzielczego banku w Wilnie.-                              | "    | 2. |

#### X. KRONIKA.

##### a/Zagraniczna.

- |                                                           |    |    |
|-----------------------------------------------------------|----|----|
| 21. Wymiana więźniów politycznych między Litwą a Polską.- | X. | 1. |
| 22. Rzekomy dezertier z Polski.-                          | "  | 1. |



|     |                                                                   |    |    |
|-----|-------------------------------------------------------------------|----|----|
| 23. | Odwolanie ze stanowiska wojennego attaché Rosji sowieckiej.-      | X. | 1. |
| 24. | Dokoła protokołu Litwinowa.-                                      | "  | 1. |
| 25. | Towarzystwo zbliżenia litewsko-niemieckiego.-                     | "  | 1. |
| 26. | Dokoła należenia Polaków do związku studentów państw bałtyckich.- | "  | 1. |

b/ Kronika gospodarcza.

|     |                               |   |    |
|-----|-------------------------------|---|----|
| 27. | Ceny w Sławach.-              | " | 1. |
| 28. | Ilość protestowanych weksli.- | " | 2. |

c/ Kronika wewnętrzna.

|     |                                                               |   |    |
|-----|---------------------------------------------------------------|---|----|
| 29. | Sprawa o zamach w Taurogach.-                                 | " | 2. |
| 30. | Usuwanie chrześcijańskich demokratów ze stanowisk rządowych.- | " | 2. |
| 31. | Internowanie prezesa Federacji Pracy w Wornjach.-             | " | 2. |
| 32. | Wyrok w sprawie Kedisa.-                                      | " | 2. |
| 33. | Ukaranie organizatora polskiego balu.-                        | " | 2. |
| 34. | Proklamacje komunistyczne.-                                   | " | 2. |
| 35. | Życzliwości Kasy Chorych.-                                    | " | 3. |
| 36. | Statystyka ludności litewskiej.-                              | " | 3. |

d/ Kronika kłajpedzka.

|     |                        |   |    |
|-----|------------------------|---|----|
| 37. | Z sądów kłajpedzkich.- | " | 3. |
| 38. | Z Kasy Chorych.-       | " | 3. |

e/ Kronika statystyczna.

|     |                                     |   |    |
|-----|-------------------------------------|---|----|
| 39. | Statystyka obcokrajowców w Litwie.- | " | 3. |
|-----|-------------------------------------|---|----|



## I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Lietuvos žinios" o układzie handlowym z Niemcami.

"Lietuvos žinios" Nr. 56 z dn. 9. III. r. b. Art. p. t. "co daje układ berliński litewskim rolnikom". Streszczenie:

Litwa jest krajem rolniczym i trzy czwarte jej mieszkańców stanowią rolnicy. To też przy ocenianiu układu handlowego z Niemcami, należy przedewszystkiem zobaczyć, co daje ten układ rolnikom litewskim.

Rolnik, nie mniej jak przemysłowiec zainteresowany jest w tem, żeby każdy układ handlowy otwierał naszym wytworom drogę zagranicę. Przy przejściu rolników do hodowli bydła, szczególnie ważnym stał się eksport bydła. Pod tym względem Niemcy są najlepszym dla nas rynkiem, to też najpierwszym celem naszego układu z Niemcami była kwestja rynku dla naszego bydła. Układ jednak nic nie daje rolnikom litewskim pod względem eksportu. Wszystkie istniejące zakazy pozostają w sile i pozwolenie na wwóz naszego bydła do Niemiec będzie zależało od łaski Niemców. W ten sposób w najważniejszej dla rolników sprawie układ berliński jest czczym dokumentem.

Wśród innych spraw, które najbardziej obchodzą naszych rolników, najważniejszemi są niewątpliwie kwestje podatku, kredytu i lasu. Mylnem byłoby przypuszczenie, że rolnicy wpłacają do skarbu jedynie podatek gruntowy. Budżet Litwy opiera się na takich podatkach, jak cło, akcyza i t. d., podatki te zaś płaćć ciz sami rolnicy. Tymczasem po rozpatrzeniu układu z Niemcami pod tym względem, znajdujemy szereg postanowień, które zmniejszają wpływ do naszego skarbu na korzyść Niemiec, ze wskazany na zmniejszenie albo zupełne zniesienie ceł na eksportowane towary, zwolnienie statków niemieckich od opłat wodnych i t. d. A gdzież inne, przewidziane w układzie przywileje dla obywateli Niemiec? Trudno nawet podać ocenie wszystkie finansowe skutki układu. Oprócz tego, pozwalając na działalność w naszym kraju niemieckich przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, układ berliński będzie tą pompą, która wypompuje oszczędności z Litwy do Niemiec. Nie będzie to mogło nie wpłynąć na stan kredytu w Litwie, w którym najbardziej zainteresowani są rolnicy.

Wszelako najboleśniej sorknie naszych rolników kwestja lasu. W myśl tego układu, Niemcy otrzymali od rządu litewskiego zmniejszenie o połowę cła wywozowego na nieobrobiony materiał lesny. Takie zmniejszenie cła wpłynie na to, że las nieprzerwanie będzie wywożony do Niemiec. To też oprócz tego, że z tej racji zamkną się nasze tartaki, rolnik litewski bodaj czy będzie mógł nabyć dla siebie materiał lesny, a w każdym wypadku ceny na materiał ten w Litwie wzrosną.

Tego jeszcze zamało. Układ berliński przewiduje wwóz do Litwy nieoclonego nasienia z Niemiec. Jasna jest, że taki wwóz stworzy konkurencję dla producentów litewskich i że ze względu na interesy rolnika jest zupełnie niepożądany. Wreszcie układ berliński rokuje naszym rolnikom różne niespodzianki w sprawie robotników rolnych, ponieważ przewiduje specjalną konwencję w sprawie sprowadzania robotników z Litwy do Niemiec.

Należy więc przyznać, że układ berliński tylko bierze od naszych rolników, nic im natomiast nie daje.

René Martel o handlowym układzie litewsko-niemieckim.

"Lietuvos žinios" Nr. 56 z dn. 9. III. r. b. Art. p. t. "Litew-







sko-niemiecki układ handlowy i opinia francuska o nim". Streszczenie:

Prezydent republiki litewskiej ratyfikował litewsko-niemiecki układ handlowy. Agencje ogłosiły wypadek ten bez żadnych komentarzy. Można jedynie wskazać wstępną artykuł p. Stefana Obac w "Journal des Debats". Jak zwykle, napada on na Litwę, zupełnie zapominając, że 16-go lutego w klubie Faubourg oświadczył, że "Litwa niczego więcej nie chce, tylko połączenia się z Polską".

Część prasy na układ ten zapatrywała się jako na okupację Litwy przez Niemcy. Litwa naprawdę nie ma szczęścia: tu traktuje się ją - w związku z propozycją Litwinowa - jako sowiecką kolonię, ówdzie - jako niemiecką prowincję. Czytaliśmy jednak w prasie lewicowej bardziej obiektywne artykuły. Należy jednak się dziwić, że obok ciekawych i wyłącznie politycznych argumentów zupełnie się nie zwraca uwagi na sprawę dobrego współżycia, która staje się jasną, gdy się rzuci okiem na mapę.

Niemcy są najbliższym sąsiadem Litwy. Mają wspólną z nią granicę i wspólne interesy ekonomiczne. Nic więc dziwnego, że państwa te postanowiły zawrzeć układ gospodarczy i należy się dziwić, że dotychczas z ten zwlekają. Układ ten nie udziela Niemcom żadnego specjalnego pierwszeństwa, gdyż Włochy i inne państwa również otrzymały te same przywileje. Nie trzeba jednak zapominać, że obcokrajowcy w Litwie nie mogą mieć wielkich gospodarstw, co w kraju rolniczym prędkoby doprowadziło do obcej kolonizacji. Francja tego nie zauważa i dlatego wiele jej ziem znajduje się w obcych rękach. Litwa na nic podobnego Niemcom nie pozwoliła. Naogół napady, jakich się dopuszcza we Francji przeciw niemiecko-litewskiemu układowi, mają charakter albo czczych przesłanek, albo kompletnych wynysłów.

Należy uważać za normalne, że Niemcy zawarły układ z Litwą i my się z tego cieszymy. Jako przyjaciele Litwy, jesteśmy szczęśliwi, widząc, że nie jest ona izolowana i że sąsiedzi pomagają jej. Jeżeli Francja była bliżej, nikt nie wątpi, że postąpiłaby również tak samo. Pociąg więc przeszkadzać Niemcom w niesieniu Litwie pomocy, gdy dla samej Francji jest to trudniejsze do zrobienia.

"Lietuvos žinios" o marcowej sesji Rady L. N.

"Lietuvos žinios" Nr. 54 z dn. 5. III. r. b. Art. p. t. "Wobec rozpoczęcia kolejnej sesji Rady L. N.". Streszczenie:

W dniu 4 marca rozpoczęła się kolejna 54-ta sesja Rady L. N. Poraz pierwszy na porządku dziennym sesji nie figuruje spór polsko-litewski. Stało się to z tego powodu, iż konsultacyjna i tranzytowa komisja, której Rada powierzyła zbadanie kwestji, czy rząd litewski wykonywuje swe międzynarodowe zobowiązania, będzie rozważała tę kwestję dopiero 15-go marca. Jednak i bez sporu polsko-litewskiego istnieją kwestje, które mogą wywołać w Radzie prawdziwą burzę. Jedną z takich kwestyj jest opieka nad mniejszościami narodowymi.

Na porządku dziennym sesji Rady L. N. przedewszystkiem figuruje skarga mniejszości niemieckiej z Górnego Śląska o prześladowaniu jej przez Polskę. Oprócz tego, Rada rozważy jeszcze dwie kwestje, dotyczące ogólnie wszystkich mniejszości, a mianowicie - procedurę normalizacyjną petycji mniejszościowych i zagwarantowanie przez Ligę Narodów postanowień opieki nad mniejszościami narodowymi. Dotychczas zobowiązania opieki nad mniejszościami dotyczyły tylko małych państw, wielkim zaś pod tym względem zostawiono wolną rękę. Ten brak oddawna był w Lidze Narodów zauważony. Wysunięto myśl, że opieka nad mniejszościami







powinna obowiązywać wszystkich członków Ligi Narodów. Jednak wielkie państwa sprzeciwiały się temu uogólnieniu i w rezultacie ochrona mniejszości nie została w Lidze Narodów w całej rozciągłości wysunięta. Ukoliczność ta niekiedy pozwalała z kwestji mniejszości narodowych uczynić obiekt politycznej spekulacji. Taki obiekt zamierzają obecnie uczynić ze skargi niemieckiej Polacy.

Petycja Niemców górnośląskich do Ligi Narodów jest dla rządu polskiego nieprzyjemną. Jeszcze nieprzyjemniejszą może się stać ona wówczas, jeżeliby Stressenman, korzystając z okazji, chciał stoczyć z Zaleskim "generalną" walkę. W tym wypadku jeszcze z jednego źródła płynąłby na cały świat mozaikowy obraz dzisiejszej Polski i te niekiedy barbarzyńskie środki, przy pomocy których na zagrabionych ziemiach Polska z mniejszości polskiej stara się zrobić większość.

Rada L.N. dostatecznie już nasłuchiwała się skarg przeciw prześladowaniu mniejszości w Polsce, to też obecnie rząd polski powinien się troszczyć, żeby niemiecki minister spraw zagranicznych nie wykorzystał w Genewie tak dogodnej sposobności i nie zdał nowego ciosu prestige'owi Polski.

I oto wiedząc dobrze, że Francja i Anglja są usposobione przeciw uogólnianiu postanowień ochrony mniejszości narodowych, przed sesją jeszcze Ligi Narodów dyplomacja polska zaczęła odgraczać się, że na wypadek ataku ze strony Stressenmana, wysunie kwestję powyższego uogólnienia. Pogrożki te zepsuły trochę nastrój francuski. Ze względu na upor Polski, Francji wypadło poczynić kroki w Berlinie w celu wymuszenia na Niemczech zlikwidowania w spokojny, "domowy" sposób skargi niemieckiej do Ligi Narodów. Trudno narazie powiedzieć, zgodzą się Niemcy czy też nie, zrobić Polsce w oczach całego świata zasłużony skandal. Najprawdopodobniej obejdzie się bez wielkiego hałasu.

Zrozumiałem jest, że ponieważ Litwa ma w Lidze Narodów sprawy to z Polakami, to z Niemcami kłajpedzkimi, zarówno w kwestjach proceduralnych, jak i w innych sprawach mniejszości narodowych, więc pośrednio czy bezpośrednio dotyczy to również i nas. To też nie od rzeczy będzie, jeżeli nasze społeczeństwo zwróci więcej uwagi na rozważanie tych punktów.

"Rytas" o znaczeniu marcowej sesji Rady Ligi Narodów dla Litwy.

"Rytas" w Nr. 57 z dn. 11.III.r.b., w artykule p.t. "Finał kwestji mniejszościowej i Litwa", omawiając ostatnią sesję Rady L.N., między innemi pisze:

Po wygłoszonych obecnie w Radzie przemówieniach mało jest nadziei na to, aby Rada zgodziła się teoretycznie rozstrzygnąć kwestję mniejszościową. To też w chwili, gdy uda się ~~konkretną kwestję~~ zlikwidować wysuniętą przez Niemcy konkretną kwestję o prześladowaniu swych rodaków w Polsce, sama kwestja mniejszościowa nie będzie tak ostrą. A może wszystko na tem się skończy i z nieznaczniemi zmianami tylko pozostanie procedura, jaka dotychczas jest w Lidze Narodów praktykowana. Nie inaczej przecież mówili wielcy, nie inaczej też chce Anglja z Francją oraz z Polską.

Tym samym motywem - chęcią zwężenia kwestji mniejszościowej - można przynajmniej częściowo wytłumaczyć stanowisko Rady L.N. względem Litwy. Pomijając kwestję interpretacji 4-go statutu, jasnem jest, że nie tylko takie motywy interpretacji i chęć obrony autorytetu Rady L.N. wpłynęły na odrzucenie wniosku rządu litewskiego. Jeszcze przed zebraniem Rady uwidoczniło się stanowisko mocarstw. Zostawała tylko kwestja, jak przeprowadzą one to stanowisko, nie wchodząc w ostry kon-







flikt z Niemcami. Okazało się, że bardzo zwyczajnie - odraczając sprawę, co jest uniwersalną metodą Ligi Narodów.

W tej walce możliwych dla Litwy ważną jest ta okoliczność, że Polska, jak się okazuje, ma jeszcze w Lidze wielkich i silnych protektorów i że zbliżające się rozwiązanie naszej, teraz już tylko "tranzycyjnej" sprawy z Polską, widocznie będzie się odbywać w nieprzychylnych dla Litwy warunkach, w których ani Berlin ani Moskwa nie będą mogli udzielić realnej pomocy Litwie w pożądanym dla niej kierunku, nie licząc naturalnie znanych już nam i "rozsądnych" rad pogodzenia się.

Wywiad z d-r'em Zaunius'em na temat ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.

Dr. Zaunius, po powrocie z 34-ej sesji Rady L.N., udzielił współpracownikowi "Lietuvos Aidas'a" wywiadu, w którym oświadczył, co następuje: /"Lietuvos Aidas" Nr. 30 z dn. 12. III./:

Jak wiadomo, głównym przedmiotem dyskusji Rady L.N. na tej sesji, była kwestja mniejszości narodowych. Rząd litewski, którego kwestja ta również bardzo obchodzi, na podstawie 3-go ustępu 4-go paktu Ligi Narodów, wydelegował mnie do Genewy.

Ponieważ szczególnie interesuje Litwę kwestja mniejszości narodowych, obowiązkiem naszego rządu było mieć na sesji tej swego przedstawiciela. Wnaga tego paktu i duch Ligi Narodów. Pewnik ten jasny był dla mnie i dla naszego rządu.

Wyraźnie postawiona kwestja naszego udziału wywołała w niektórych kołach w Genewie wielkie zainteresowanie, a jednocześnie narodziła wątpliwości. Rada L.N., nie mogąc nic natychmiast w tej sprawie orzec, przekazała jej rozstrzygnięcie komitetowi prawników. Rada powierzyła im wyjaśnienie, czy ma Litwa prawo brać udział w posiedzeniach Rady L.N. podczas rozważania kwestji mniejszości narodowych. W protokole Rady, na którym miał opierać się komitet prawniczy, było powiedziane: "Rzecz możliwa, że oprócz Litwy jeszcze inne kraje będą mogły zwracać się do Rady z podobnymi prośbami. To też lepiej było kwestję przestudjować i przyjąć postanowienie we wszystkich analogicznych wypadkach."

Komitet prawniczy, wyjaśniając tę, zdaje się dosyć jasną, kwestję, podzielił się na dwie kategorie i usiłował dowieść, że niema racji, by w posiedzeniach brało udział państwo, które powinno wykonywać zobowiązania co do mniejszości narodowych, jest to bowiem określone w traktatach. Z drugiej jednak strony, potrzebna jest zgoda Rady L.N. i zainteresowanych państw, gdy zachodzi mowa o aktach, które nie są przewidziane w traktatach i deklaracjach mniejszościowych. A więc prawnicy wypowiedzieli się przeciw udziałowi przedstawiciela Litwy na posiedzeniach Rady przy rozważaniu kwestji procedury mniejszościowej.

To zdanie prawników jest naturalnie bardzo sporne i bodaj czy sprawiedliwe. Widocznie sama Rada L.N. miała co do niego pewne wątpliwości. Przecież właśnie Rada przyjęła nasze stanowisko niemożności procedury petycyj mniejszości narodowych bez naszej zgody. Muszę tu zaznaczyć, że wysunięta przez nas kwestja jest bardzo obszerna i nosi ogólny charakter znaczenia prejudycyjnego. Na ten raz zapatrywano się w Genewie na Litwę nie jako na poszczególne państwo, które wysunęło swą sprawę, lecz zrozumiano, że kwestja, wysunięta przez Litwę, ma tak samo doniosłe znaczenie, jak kwestje przez inne państwa podnieszone.

Należy podkreślić, że rząd litewski wydelegował swego przedstawiciela do Genewy nie na zaproszenie Rady L.N., lecz na podstawie samego paktu Ligi Narodów. Szkoda, że raport komitetu







prawniczego wyszedł tak niewyraźny, nielogiczny i niezgodniony z naszym ujęciem sprawy. Raport ten był dobrze skrytykowany. Jednak więcej zaważyły tu nie prawa, a motywy polityczne, które chyba i prawników krępowały.

Na grudniowej sesji w Lugano, kwestja mniejszości narodowych była nagle wysunięta w ostrej formie. Dodał jej bodźca p. Zaleski, który usprawiedliwiał się w sprawie Niemców na Górnym Śląsku. Wyprowadzony z cierpliwości p. Stresserian uderzył nawet pięścią w stół i obecnie w Genewie obaj ministrowie spraw zagranicznych w dalszym ciągu ciągnęli swe zaczęte w Lugano mowy, tylko już w tonie o wiele spokojniejszym. Jednak kwestje zasadnicze zostały prawie że nie poruszone z miejsca. Wyjeżdżając z Genewy, dyplomaci nie mogli rozstać się z myślą, że wszystkie na sesji tej wygłoszone przemówienia o kwestji mniejszości narodowych są dopiero początkiem dyskusji. Specjalna komisja, której Rada powierzyła przestudjowanie skomplikowanej kwestji mniejszości narodowych, przedstawi swą opinię na 33-iej sesji Rady, która w czerwcu odbędzie się w Madrycie. Być może, że leniwe, ciepłe powietrze madryckie również nie będzie sprzyjało do ostatecznego tej kwestji wyjaśnienia. Tak czy owak, nie należy przypuszczać, by kwestja mniejszości narodowych mogła być prędko złożona do archiwum.

"Lietuvos Aidas" o tajnym polsko-rumuński protokole wojennym.

"Lietuvos Aidas" Nr. 33 z dn. 8. III. r. b. Art. p. t. "Po porównaniu protokółów Litwinowa i bukaresztańskiego". Streszczenie:

Jesteśmy w posiadaniu dokumentu, który dowodzi, jak Polska, podpisując protokoły pokojowe, jednocześnie podpisuje protokoły wojenne.

W roku ubiegłym wszyscy byli zdziwieni, gdy Piłsudski wyjechał na kurację do Rumunii. W wyniku "kuracji" został podpisany protokół wojenny, który dopełnił układ wojenny z 1920 r. Piłsudski długo naradzał się z Rumunami, jakby zrobić, żeby wojna zaczęta wyglądała jak obronna, to też w art. 1 tajnego protokołu wymieniono, że wojna zaczęta "jest najlepszą obroną". Połączone armje powinny niespodzianie i wszystkimi siłami uderzyć na przeciwnika.

Artykuł z orzeka, że w chwili otrzymania wiadomości, że Rosja przygotowuje się do napadu, czy to przy pomocy regularnego wojska, czy band rewolucyjnych, Polska i Rumunia natychmiast zwracają się do Ligi Narodów i mocarstw z prośbą o pomoc. Posyła się jednocześnie Rosji następujące ultimatum: a/ ewakuować szeroką strefę graniczną, b/ wstrzymać mobilizację, c/ rozbroić rewolucyjne bandy. Jeżeli Rosja w przeciągu dziesięciu dni nie wypełni tych wszystkich zadań, uderzyć na nią wszystkimi siłami.

Art. 2 wyraźnie wskazuje, jak Polska z Rumunją chcą upozorować napad, żeby był on podobny do obrony. Jest to taktyka ziołdziei kieszonkowych. Polska sądzi, że Rosja odnowi ewakuację strefy granicznej, gdyż będzie się obawiała narazić ją na niebezpieczeństwo. Co zaś do mobilizacji i band, to zapewne Niem Rosji nikt nie uwierzy, sprawdzić zaś w ciągu dziesięciu dni również będzie niemożliwe. W ten sposób Polska i Rumunia w oczach świata i wobec swego społeczeństwa będą w zupełnym porządku.

Ciekawy jest trzeci artykuł, według niego, jeżeli podczas wojny na terytorjum przeciwnika utworzą się nowe niepodległe państwo, wówczas Polska i Rumunia zobowiązują się natychmiast je uznać, podpisać z nim militarną konwencję i zaopatrzyć we wszystko jej armję. Jednocześnie polski i rumuński sztab generalny pomaga emigrantom uciekać na terytorjum prze-







ciwnika i wywołać tam bunt.

Ten nowy niepodległy państwa jest naturalnie ukrai-  
na. Artykuł ten jaknajlepiej potwierdza wszystkie pogłoski o  
zamiarach Piłsudskiego oderwania Ukrainy od Rosji sowieckiej i  
przyłączenia jej do Polski. Potwierdzają się też same pogłoski  
o organizowaniu w Polsce emigrantów rosyjskich i ukraińskich.

Niechaj miejsca poświęca ten protokół Litwie. W art. 4  
Piłsudski oświadcza, że stosunki z Litwą są takie, że na wypa-  
dek wojny Polski z Rosją, Litwini nie pozostaliby neutralni, to  
też uchwała się względem Litwy stosować również taką taktykę,  
co i względem Rosji. Band rewolucyjnych Litwa naturalnie nie bę-  
dzie mogła rozbroić, gdyż nie będzie ich miała. Co do strefy  
granicznej, można ją ustalić tak szeroko, że będzie docho-  
dziła nawet do Kowna. Litwa nie będzie również mogła takiej strefy  
ewakuować. Będzie więc stroną zaczętną.

W art. 5 Rumunja zobowiązuje się nie mieć przeciw-  
tenu, jeżeli Polska anektuje część lub całą Litwę. Art. 6 omawia  
różne kwestje techniki wojennej. Art. 7 i 8 przedstawiają plany  
wojenne Rosji, 9 i 10 mówią o zobowiązaniach innych państw przy-  
jścia z pomocą Polsce i Rumunji w wojnie z Rosją. Protokół został  
podpisany w Bukareszcie 1-go października 1920 r. przez minis-  
trów wojny Polski i Rumunji i szefa rumuńskiego sztabu general-  
nego.

Czy protokół ten jest autentyczny? Uważany, że tak.  
Protokół ten tak zgadza się z całą polityką Piłsudskiego, że  
gdyby nawet i nie był autentyczny, to jednak polityka polsko-  
rumuńska wymaga istnienia takiego protokołu.

Inną kwestją, która nas interesuje, jest - czy i kie-  
dy protokół ten będzie wprowadzony w życie? Zakreslony w proto-  
kule cel nawet samemu Piłsudskiemu nie wydaje się łatwym do  
osiągnięcia. Łatwo bowiem jest wojnę zacząć, należy jednak od-  
nieść zwycięstwo. Głównym środkiem obrony Rosji jest nie wojsko  
i nie twierdze, lecz jej niezamierzone obszary i zła komunikacja.  
Jeżeli Napoleon nie pokonał Rosji, to Rumunji może tego dokonać  
Piłsudski. Zamiar co do Ukrainy może być niezły, brakuje mu  
jednak jednego warunku: dobrej woli sąsiednich Ukraińców. Ukraińcy  
zaś prędzej wejdą w porozumienie z samym djabłem, niż z Pol-  
kami.

Podpisując jedną ręką protokół litwinów, drugą ręką  
Polacy podpisują w Bukareszcie konspiracyjne protokoły, w któ-  
rych planują wybuch największej wojny. Cała niestosowność Pol-  
ski jest to, że złote sztydio wyłazi z ich najtajniejszych  
worków i wykrywa wszystkie tajemnice.

"Lietuvos Aidas" Nr. 36 z dn. 9. III. r. b. Art. p. t. "Nie-  
potrzebnie p. Zaleski dementuje". Streszczenie:

Opublikowana w "Lietuvos Aidas'ie" treść tajnego pro-  
tokółu polsko-rumuńskiego wywołała wielkie zaciękanie w pra-  
sie i kołach politycznych Europy Zachodniej. Odbiło się to  
również w Genewie. Wczoraj p. Zaleski w Genewie w roz-  
mowie z naszym korespondentem oświadczył, że rewelacja ta ma ta-  
kie same znaczenie, co i wszystkie rewelacje o tajnym wojennym  
porozumieniu między Belgją a Francją, które wykryła prasa ho-  
lenderska.

Podkreślaliśmy już, że protokół ten jest tak zgodny z  
polityką Piłsudskiego, że jeżeli by ktoś, jak p. Zaleski, dowo-  
dził, że nie jest on autentyczny, to polityka, jaką prowadzi  
Polska i Rumunja, stanowczo wymaga, żeby protokół taki istniał.  
To też bodaj czy kto uwierzy w dementi p. Zaleskiego.

Bez względu na ligę narodów i wchodzenie w życie pa-  
tu Kelloga, kwestja rozbrojenia nie może się ruszyć z miejsca.  
Wszystkie państwa uzurajają się, szczególnie te, które nie są  
pełne posiadanych obecnie granic. Właśnie sumienia Polaków i  
rumunów pod tym względem są najbardziej obciążone. I jeden i







drugi kraj rządzi takimi obszarami, które przy każdej sposobności mogą od niego odpaść. Polskę i Rumunię więc łączą jakgdyby wspólne kłopoty. Oprócz tego, imperjaliści polscy, marząc o jeszcze większej Polsce, a pojąc się rewansu Rosji, myślą nad tem, jakby odłączyć od Rosji Ukrainę i być może uczynić z niej swego sprzymierzeńca przeciw Moskwie. Rumunja również nie miały potrzeby drzeć o Besarabję, gdyby na miejscu jednej wielkiej Rosji znalazło się kilka państw średniej wielkości.

Jeżeli obecnie p. Załeski deklaruje w Genewie, że między Rumunią a Polską istnieje tajny protokół wojenny, to albo sam nie jest o tem poinformowany przez swe władze wojskowe, co jednak jest niemożliwe, albo jako oficjalny kierownik polskiej polityki, chce oszłonić akt, zawarty przez swe władze wojskowe. Historia zna tyle wypadków, kiedy najprawdziwsze rzeczy i fakty oficjalnie były deklarentowane, oficjalnie zaś istniały. W obecnych czasach deklarentowanie jest zazwyczaj potwierdzeniem deklarentowanego faktu.

Podkreśliliśmy już, że plany Piłsudskiego napotykają na opozycję nie tylko w sejmie lecz i w samym rządzie, jak np. Bartel i Załeski. My nie mamy żadnej podstawy do wierzenia w deklarentacje p. Załeskiego. Prowadzona przez Piłsudskiego linja polityczna wyraźnie dowodzi, że opublikowana przez nas treść tajnego protokołu wojennego powinna odpowiadać rzeczywistości.

"Lietuvos Aidas" o zniknięciu sejmu i demokracji w Polsce.

"Lietuvos Aidas" Nr. 54 z dn. 3. III. r. b. Art. p. t. "Zmierzchność parlamentaryzmu". Streszczenie:

Walka Piłsudskiego z sejmem trwa nadal. Dla każdego jednak jest jasnym, że w walce tej Piłsudski jest silniejszy i dlatego chyba będzie zwycięzcą.

Sejm obawia się generalnej walki z Piłsudskim. Taktiką większości sejmowej jest napadać na Piłsudskiego i gnębić go, jednak cofać się z porodem, skoro tylko bojownicy na całym froncie staną jeden przeciw drugiemu.

Ta taktyka większości sejmowej szczególnie wyraźnie zaznaczyła się w walce o budżet. Rząd Piłsudskiego przedłożył olbrzymi budżet, prawie na 200 milionów większy od zeszłorocznego. Preliminarz rządu podtrzymał tylko blok rządowy, większość zaś opozycji - około trzech czwartych sejmu - zajęła stanowisko wręcz przeciwne. Opozycja rzuciła gromy i pioruny na Piłsudskiego i na jego rządy. Cały świat czekał, co będzie, gdy przyjdzie decydująca chwila głosowania.

I to, gdy zbliżyła się fatalna chwila, opozycja znikła. Indecy, Piast i socjaliści, którzy na ten temat ogłosili tyle przemówień, wstrzymali się od głosowania. Przeciw budżetowi odważyli się głosować jedynie mniejszości narodowe. Nawet najśmielsi Piłsudczycy nie marzyli o takim sukcesie. Opozycja ostatecznie skłopotowała się. W Polsce wszyscy mówią, że członkowie sejmu bardzo się obawiają, by Piłsudski sejmowi nie rozwiązał, wówczas bowiem straciliby honorarium członka sejmu - 1.000 złotych, i wszystkie przywileje, między innymi najważniejszy - jeżdżenie gratis pierwszą klasą. Obawa ta zmusza, jak się mówi, do ustępowania Piłsudskiemu i wchodzenia w kompromis ze swymi przekonaniem. Trudno powiedzieć, czy jest tak naprawdę. Jednak już sam fakt, że ludzie tak mówią i wierzą, wskazuje najlepiej, jak nisko upadł autorytet sejmu.

Sejm widocznie zrozumiał swą niefortunną rolę, jaką odegrał przy ustalaniu budżetu i chcąc przynajmniej trochę poprawić swą zachwianą sytuację, wysunął wniosek pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej ministra skarbu Czechowicza. Najprędzej jednak i ta cała sprawa skończy się na czczych pogroźkach.







i wynachiwaniach w powietrzu i autorytet sejmowi jeszcze bardziej uci erpi.

Piłsudskiemu pozostaje jeszcze przeprowadzenie zmiany konstytucji. To ostatnia walka Piłsudskiego z sejmem, po wygraniu której w przyszłości sejm nie będzie mógł nabawić poważnej troski.

W celu nastraszenia sejmowi, Piłsudski czyni różne przygotowania do jego rozwiązania i ogłoszenia dyktatury. Swoją adiutanta, pułkownika Wiśniawę-Długoszewskiego, znanego ze swej stanowczości i okrucieństwa, mianował komendantem Warszawy. Oprócz tego Piłsudski w senacie znow wyślał ostatnimi słowy sejm i byłe rządy, szczególnie ministrów wojny i nazwał ich wszystkich złodziejami. Ciekawe, że wszyscy ci złodzieje są generałami i służą w armii. Między nimi są tacy przyjaciele Piłsudskiego, jak Sosnkowski i Żeligowski. Sejm domaga się, żeby ci wszyscy złodzieje byli oddani pod sąd.

A więc walka Piłsudskiego z sejmem odbywa się narazie poważnie. Wywalczył on wiele ważnych pozycji. Sejm, drząc o swe stanowisko i pierwszą klasę w podległości, wszędzie ustępuje, cofa się. Piłsudski chwali się, że wkrótce sejm będzie mu zupełnie niepotrzebny.

A więc parlamentaryzm w Polsce zmierzcha się i wyraźnie zbliża ku końcowi. I najcharakterystyczniejsza jest, że zagałda parlamentaryzmu nie na prawie żadnych momentów dramatycznych. Topnieje on, zanika, zarysowuje się, bez walki i dramatu. Jest to bożek, od którego wszyscy zaczynają się odwracać, gdyż przeżył on już swój wiek.

Godnym zaznaczenia jest również fakt, że jedna z największych partij polskich - potężni niegdyś endecy - na swym zjeździe postanowiła wykreślić ze swej nazwy literkę d, i nazywać się nadal nie narodowa demokracja, a narodowa partja. Fakt ten najlepiej wskazuje, w jakim kierunku odbywa się ewolucja polityczna Polski. Już nie tylko parlamentaryzm, lecz i ideaty demokracji tracą swą siłę przyciągającą. Partje, bojąc się utracić wpływ, zrzucają nawet zewnętrzne oznaki demokratyzmu.

"Lietuvos Aidas" o groźbach ze strony Polski ni bezpieczeństwie.

"Lietuvos Aidas" Nr. 60 z dn. 14. II. r. b. Art. p. t. "Gdzie ni bezpieczeństwo". Streszczenie:

Po 1920 r. Lloyd Georges, porównując w parlamencie sytuację przedwojenną z powojenną, powiedział, że przed wojną w Europie była jedna Alzacja-Lotaryngja, po wojnie zaś znalazło się ich nawet pięć. Według jego słów, wszystkie one znajdują się w Polsce: mianowicie: granica wschodnia, Górny Śląsk, kurytarz, Wilno i Białoruś. Nie możemy tu nie zgodzić się z Lloyd Georges'em, szkoda tylko, że był on jednym z tych "the bigs four" /wielkich czterech/, którzy w 1919 r. w Paryżu ustalali granice Europy i stworzyli Alzację i Lotaryngję.

I dzisiaj bez względu na protokół Litwinowa, cała prasa zagraniczna tylko o tem pisze, że najniebezpieczniejszym miejscem dla pokoju jest Europa wschodnia. Zdania są podzielone jedynie tylko co do centrum ni bezpieczeństwa. Większość widzi to ni bezpieczeństwo w Rosji sowieckiej, przekonanie to jednak jest na niczen nieoparte. Rosja, nie nawiązywana przez nikogo, sama przystąpiła do paktu Kelloga, następnie zaś zaproponowała podpisanie protokołu Litwinowa. Realne ni bezpieczeństwo zagraża i zagraża pokojowi na Wschodzie Europy, tylko ze strony Polski. Ni bezpieczeństwo to nie jest oparte na jakichś przypuszczeniach, lecz na niezaprzeczalnych faktach. Oto taki fakt, jak protokół zjazdu legjonistów w Landwarowie, którego autentyczności nie zaprzeczają nawet sami Polacy i w którym legjoniści







ci, rządzący dziś Polską, wyraźnie postanawiają dążyć do przywrócenia granic z 1772 r. Oto drugi fakt - podpisany w roku ubiegłym przez Piłsudskiego w Bukareszcie protokół, gdzie wyraźnie postanawia się sprowokować wojnę z Rosją i Litwą. Protokół ten wywołał zagranicą wielkie wrażenie. Cała prasa europejska pisała o nim. Znamienną jest, że za wyjątkiem Polaków, Rumunów i ich najbliższych przyjaciół nikt nie zaprzeczył autentyczności tego protokołu. Dementi Zaleskiego faktu tego nie zmienia, gdyż każdy rozumie, że Zaleski nie może się przyznać, że taki protokół rzeczywiście istnieje. Nie było jeszcze wypadku, żeby po opublikowaniu tajnego, dotyczącego spraw wojskowych układu, autorowie tego układu natychmiast się do tego przyznali. Po też dementi Zaleskiego jest tylko zrozumieniem i przez wszystkich w podobnych wypadkach stosowanym faktem. Każdy dyplomata w podobnej sytuacji nie mógłby inaczej postąpić. Jeżeliby p. Zaleski postąpił inaczej, nie byłoby dyplomata. Tak wszyscy zrozumie-li dementi Zaleskiego i nikt na nie nie zwrócił żadnej uwagi.

Oto, gdzie się kryje niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie wschodniej. Wiedząc o tem, Europa powinna poważnie się zatroszczyć, jeżeli naprawdę chodzi jej o pokój nie Rosja sowiecka i nie Anglja, albo kto inny, tylko jedna Polska konspiruje przeciw pokojowi. Rumunja nie odgrywa tu naturalnie roli kierowniczej. Jest tu tylko jeden konspirator. Konspirator ten afiszuje się wszędzie swą pokojowością, siedzi w kadzie L.N., sędzi sprawy innych. Polska nie zadawała się pięcioma Alzacko-lotaryngjami, chce ich więcej. Na to powinni by być zwrócić uwagę ci, którym chodzi o pokój, a przede wszystkim ci, którzy znajdują się w pobliżu tego niebezpieczeństwa.

## Do k o ł a a r e s z t o w a n i a e m i g r a n t ó w l i t e w s k i c h w N i e m c z e c h .

W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w prasie o aresztowaniu i osadzeniu w obozie koncentracyjnym emigrantów litewskich, znajdujących się w Niemczech, niemieckie źródła mia-rodajne komunikują:

"W Prusach wschodnich przebywa około 60 emigrantów litewskich, większość których należy do komunistów. Władze lokalne zarzucają im nadużywanie prawa gościnności w drodze prowadzenia agitacji tak przeciw rządowi niemieckiemu, jak też litewskiemu. Po założeniu własnej drukarni, odbili oni szeroki odezw, które nawołują do obalenia obecnego rządu litewskiego i przetrzucili te odezwy do Litwy. Wskutek tego osmiu emigrantów zaproponowano opuszczenie terytorjum Prus wschodnich i zamieszkanie w tej części Prus, która znajduje się za polskim kurytarzem, ~~z-~~ z innymi emigrantami proponowano opuszczenie terytorjum ~~z-~~ graniczącego z Litwą Gumbińskiego powiatu i przeniesienie się chociażby do innych miejscowości Prus wschodnich".

## K w e s t j a k o m u n i k a c j i p r z e z t e r y t o r j u m l i t e w s k i e w L i d z e N a r o d ó w .

W dniu 15 marca zbierze się w Genewie tranzytowa i komunikacyjna komisja Ligi Narodów, która z punktu widzenia prawnego rozważy kwestję wstrzymywania komunikacji przez Litwę: czy Litwa naprawdę wstrzymuje komunikację, t.j. czy rozminęła się z jakimś ze swoich międzynarodowych zobowiązań w dziedzinie komunikacji międzynarodowej.







## II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

"Lietuvos žinios" o zmianie reformy  
rolnej.

"Lietuvos žinios" Nr. 57 z dn. 11. III. r. b. Art. p. t. "Sto  
pięćdziesiąt hektarów". Streszczenie:

Coraz częściej mówi się i pisze o jakiejs zmianie  
ustawy o reformie rolnej. Nieco wcześniej o tej zmianie mówił  
minister rolnictwa, obecnie dokładniejszych w tej sprawie wie-  
domości udzielił "Lietuvos Aidas".

Według opublikowanej wiadomości, norma nietykalnej  
ziemi będzie podniesiona z 80 do 100 ha. W ten sposób zasadni-  
czy cel reformy rolnej - zniesienie wielkiej posiadłości ziem-  
skiej i oddanie ziemi tym, którzy sami mogą ją uprawiać - został  
odrzucony. Po wejściu w życie tej zmiany, w jednym roku będzie  
mogła się skupić do 150 ha ziemi, którą będzie uprawiał nie sam  
właściciel, a najemni robotnicy. Około dziesięciu rozparcelowa-  
nym majątkom ma być zwrócona do wysokości nowej normy wywłasz-  
czona z nich ziemia, osadnikom zaś, od których ziemia ta będzie  
odebrana, wyznaczy się działki w innych miejscach. Tu od razu  
rzucają się w oczy różne przeszkody i trudności, jakie są zwią-  
zane z wykonywaniem tego zamiaru.

Kierownik reformy rolnej wspominał tylko o dziesięciu  
majątkach, wszelako po wydaniu odnośnej ustawy należy przypusz-  
czać, że wszyscy właściciele wywłaszczonych majątków będą mieli  
prawo wymagać dodania jeszcze 70-ciu hektarów do zostawionych  
im 80-ciu. A skąd będzie się brało te 70 ha? A może zamierzana  
zmiana ustawy o reformie rolnej zabroni wysuwać takie żądania?  
Wówczas jednak zmiana ta będzie karą dla tych, których majątki  
już zostały rozparcelowane i w stosowaniu ustawy nie będzie  
żadnej równości.

Z drugiej strony, nie należy zapominać, że po wzno-  
wieniu normalnych stosunków z Polską, po podpisaniu układu o  
kooptacji, t. zw. nasza szlachta, którą obecnie majątki zmuszają  
być obywatelami Litwy, natychmiast znajdzie się po stronie Pol-  
ski, rząd zaś litewski będzie zmuszony prowadzić długie i cięż-  
kie rokowania w sprawie odszkodowań za ich majątki. Czyżby więc  
w drodze zmiany ustawy o reformie rolnej chciało się utrudnić  
nasze przyszłe rozrachunki z Polską?

Jednak najgorszym chyba skutkiem zamierzonej zmiany  
będzie zamieszanie, jakie wniesie ona do naszego rolnictwa. Pro-  
jektowane powiększenie normy nietykalnej ziemi odbiera wszystkim  
naszym osadnikom pewność jutra. Każdy z nich może przypuszczać,  
że właśnie jego ziemia będzie obecnie wywłaszczona i zwrócona  
majątkom. Nie zapominajmy, że w rękach osadników znajduje się  
obecnie około pół miliona hektarów ziemi. Gdy pogorszy się up-  
rawa tej ziemi, może to nie wpłynąć na ogólne plony. To też po-  
dając ocenę projekt "systemu majątkowego", nie możemy go ina-  
szej wytłumaczyć, jak tylko wzrastającym wpływem "związku szlach-  
ty" na naszą politykę wewnętrzną. Wszelako nie zapominajmy, że  
już raz pod przewodnictwem szlachty pochłonęła nas Polska, ut-  
raciliśmy niepodległość i otrzymaliśmy obcą pańszczyznę. Czyżby  
jednej nauczki było dla nas za mało? -

w y w i a d z p r e z e s e n l i t e w s k o - b e l g i j -  
s k i e j I z b y h a n d l o w e j .

w ubiegłym tygodniu bawił w Kownie prezes litewsko -  
belgijskiej Izby handlowej, p. Giunsborg, który udzielił przedsta-







wicielowi "Lietuvos Aidas'a" wywiadu na temat gospodarczej sytuacji i gospodarczych perspektyw Litwy. Między innymi, p. Guinsbourg oświadczył, co następuje:

- Jako prezes litewsko-belgijskiej Izby Handlowej, miałem już przedtem okazję zapoznać się z ekonomicznym położeniem Litwy. Obecnie jestem przyjemnie zdziwiony, widząc, że moje teoretyczne studia o Litwie w zupełności potwierdzają się. Widzę nawet, że ekonomiczne perspektywy Litwy są jeszcze większe, niżby o tem można było sądzić na podstawie studiów teoretycznych.

Każdemu poważnemu ekonomistcie powinien podobać się ten fakt, że młoda, powstała z gruzów wojennych Litwa potrafiła odbudować się własnymi siłami, bez pomocy zagranicy. Przecież długów zagranicznych Litwa prawie nie ma bez względu na to, że dzięki stratom wojennym i upadkowi dwóch walut, w kraju nieodwołalnie powinien być odczuwany brak pieniędzy. Nie można nie pochwalić rozsądnosci rządu litewskiego, który dobrze rozumiejąc, że wciągawszy do Litwy kapitał zagraniczny, mogłoby w szybkim tempie podnieść jej rozwój ekonomiczny, dotychczas wstrzymał się z zaciągnięciem pożyczki zagranicą, gdyż warunki takiej pożyczki dla Litwy, jako dla kraju rolniczego, były dotychczas zbyt ciężkie. Naród, który dokonywując pracy twórczej, potrafi obejść się bez zbytku, jest narodem godnym zaufania i szacunku.

Naturalnie można i należy nawet przyspieszyć rozwój ekonomiczny kraju. Duzo tu może dopomóc dobra organizacja kapitału zagranicznego, wpływający na dogodnych warunkach, a przeznaczony na cele produkcyjne. Przedewszystkiem należy podnosić rolnictwo w drodze zakrojonej na szeroką skalę meljoracji i drenowania. Należy również zwrócić uwagę na drogi oraz polepszyć warunki inwestycji. W tym celu przedewszystkiem należy założyć dobre fabryki cementu i nowoczesne fabryki cegieł, co wpłynęłoby na taniość tego materiału. Przecież teraz wasze cegły są dwa-trzy razy droższe, niż w zamożnej Belgji. Przy organizowanej i prowadzonej na szeroką skalę akcji meljoracyjnej i drenażu oraz przy tworzeniu dobrych warunków inwestycyjnych, w ciągu 10-15 lat Litwa mogłaby się zmienić zasadniczo. Litwini nie potrzebowałiby emigrować. Po podniesieniu kultury rolnej Litwa z łatwością mogłaby wyżywić podwójną liczbę mieszkańców, rolnicy mogliby się wzbogacić, robotnicy zaś mieliby dobry zarobek.

Nie można tego naturalnie dokonać w ciągu jednego roku, lecz w ciągu kilku czy kilkunastu lat Litwa pod względem ekonomicznym mogłaby szybkimi krokami postąpić naprzód.

- Czy kapitał zagraniczny nie obawiałby się teraz rynku litewskiego? - zapytał współpracownik "Lietuvos Aidas'a".

- Jak już powiedziałem, Litwa zupełnie nie jest zagrożona zagranicą. Kraj ma wiele możliwości ekonomicznych. Naród trzeźwo zapatruje się na życie, ostrożnie wpuszczony kapitał znalazłby tu dla siebie bardzo dogodny grunt. Dlaczegożby więc miał się obawiać Litwy? Pewne położenie gospodarki litewskiej w ciągu lat dziesięciu jest najlepszą gwarancją.

Nie zapominajcie jeszcze jednej rzeczy, mianowicie - opery litewskiej - zakończył p. Guinsbourg. Wy naprawdę macie w nownie ognisko sztuki o bardzo wysokiej wartości artystycznej, któreś śmiało możecie się szycić.

"Lietuvos Aidas" o charakterze bank-ructw w Litwie.

"Lietuvos Aidas" Nr. 57 z dn. 11. III. r. b. Art. p. t. "Bank-







## rutowi piraci". Streszczenie:

Wszyscy wiedzą, że w Kownie zbankrutowało około 14 firm, nie wszyscy jednak wiedzą, dlaczego te bankructwa miały miejsce. Nie wiedzają i innych drobniejszych szczegółów. Jeżeli się uprzytomni, że wwozimy tkanin z górą na 50 milionów litów i że zbankrutowały firmy przeważnie te towary sprzedające, powinniśmy przyznać, że nie jest to drobnostka. Jeżeli u nas spotkano te bankructwa dość spokojnie i bez wielkiego hałasu, to tylko dlatego, że ucierpiały przeważnie firmy zagraniczne. Nie przyjemnym dla nas echem odbiły się te bankructwa zagranicą. Dowiedzieliśmy się o jednej tylko firmie, że wyrzuciła ona 1.500.000 strat 150-ciu wierzycielom w różnych krajach. Ile strat wyrzuciły wszystkie firmy razem wzięte i ile wierzycieli ucierpiało - nie wiadomo. Jasnym jednak jest, że straty należy liczyć na miliony, wierzycieli zaś - na tysiące.

Bankructwa zazwyczaj przyjęto usprawiedliwiać ciężkimi czasami. Najczęściej też tak bywa, obecnie jednak są jeszcze inne przyczyny. U nas bankructwa coraz częściej stają się środkiem wzbogacenia się i zysku. Dla handlowca o elastycznym sumieniu bankructwo jest najlepszym interesem. Nabywa, ile się da, towaru na kredyt, możliwie przedziej sprzedaje go po niższej cenie, wycofuje pieniądze z obrotu, nabywa na imię żony jakieś mienie albo zakłada zagranicą rachunek bieżący, przygotowuje odpowiednie księgi, w które wpisuje różne fikcyjne straty, po czym ogłasza bankructwo. Wierzycielowie otrzymują jakieś 10-20% zaś zostaje dla handlowca o elastycznym sumieniu. Odpocząwszy jakiegoś rok, znów zakłada przedsiębiorstwo handlowe na imię żony, dziecka lub jakiegoś współnika. Przy nadarzającej się sposobności znów przygotowuje bankructwo. Po kilku takich "bankructwach" nasz dobrodziej tak się wzbogaca, że kupuje kilka domów lub w inny sposób inwestuje "zarobiony grosz" i przechodzi w stan spoczynku.

Nasze ustawy są bardzo dla takich bankructw przyjazne. Oprócz tego, istnieją specjaliści od przygotowywania bankructw. Za odpowiednie honorarium wskazują oni dokładnie, co i jak trzeba zrobić, żeby bankructwo dobrze się odbyło, zwłaszcza, żeby winowajca nie miał nieprzyjemności ze strony sądu. Moglibyśmy nawet wskazać adres najlepszego w tej dziedzinie specjalisty.

Nie należy przypuszczać, że bankructwovery bardzo się ze swymi sprawkami skrywają. Robią to dosyć otwarcie. Znamy jedną wielką firmę, w której pracowali dwaj współnicy. Jeden ze współników w roku ubiegłym kupił na imię swej żony w drogiej miejscowości kawałek ziemi i wybudował wielki dom, wszystko to kosztowało go około pół miliona, które wycofał z interesu. Drugi współnik zrobił to samo. Po wycofaniu z obrotu miliona, firma naturalnie musi zbankrutować.

Piraci ci obdzierają każdego, kto tylko trafi w ich ręce. Oto państwowe organy podatkowe znajdują, że firma Z. nie wypłaciła ani mniej ani więcej, tylko 400.000 lt. podatku. Niechybnie firma ich nie zapłaciła, a ogłosiła bankructwo.

Robi się jeszcze w inny sposób. Nie ogłasza się bankructwa, lecz pokazuje się wierzycielom fikcyjny bilans i przyrzeka się im procent. Jeżeli bankructwo nie będzie ogłoszone, wierzycielowie najczęściej się zgadzają, gdyż wiedzą, że na bankructwie przegrają. Znamy firmę, która w roku ubiegłym w ten sposób spłaciła swym wierzycielom 1%, a 4% położyła do kieszeni i obecnie przygotowuje się do drugiej podobnej operacji.

Wszystko to podwyższa kredyt. Niestety bandytyzacja bankrutów kopie dołki pod naszym kredytem wewnątrz państwa i zagranicą. My tyle troszczymy się o to, by mieć kredyt zagranicą i brać stantąd kapitał. Jednak takie objawy, jak powyżej przytoczone, odstraszają i odpychają każdego. Przecież na bankructwach wspomnianych czterestu firma ucierpiały setki firm w Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Szwajcarii i Włoszech. Jasna:







jest, że każdy z poszkodowanych daje się innemu powie, żeby Litwie zasadniczo nie udzielać żadnego kredytu i wszystko sprzedawać wyłącznie "za kasę". A więc kilkunastu ludzi podkopuje możności handlowe w tysiącach innych poważnych firm. Z powodu niesumienności kilkunastu piratów bankrutowych cierpią tysiące nie tylko innych handlowców, lecz i cały kraj. Jeszcze gorzej, gdy takie objawy zabijają zupełnie kredyt Litwy zagranicą. Jeden z najpoważniejszych banków w Kownie skrzyż się nam, że przy przeprowadzeniu operacji ze Szwajcarią trzeba było, by bank szwajcarski skredytował stosunkowo niewielką sumę tylko na jeden tydzień. Bank jednak kredytu stanowczo odmówił i nie wierzył w gwarancję nawet banku Litewskiego. Trudno nawet obliczyć, ile szkody wyrządza krajowi taki brak kredytów zagranicznych.

Ostatecznie w taki sposób zagradza się drogę kapitałom obcym do Litwy. Np. w roku ubiegłym bardzo poważne jednostki chciały zainteresować kapitał szwajcarski akcją inwestycyjną w Kownie. Zdawałoby się, że inwestycja jest rzeczą pewną i zyskową. Otrzymano najlepsze referencje i poważne poparcie. Nie udało się jednak. Zdarzają się naturalnie wyjątki, lecz są to niestety tylko wyjątki.. Naogół kapitał zagraniczny Litwy się obawia i z tego powodu jesteśmy zmuszeni płacić 16, 17, 18 i więcej procent rocznie za kredyt. Trudno nam podnieść zaufanie do naszego kraju, jeżeli nie zlikwidujemy piratów bankrutowych, zlikwidować zaś ich można jedynie w drodze ustawy.-

Zjazd przedstawicieli komitetów pomocy poszkodowanym na skutek nieurodzaju.

W dniu 3 b.m. odbył się w Kownie zjazd przedstawicieli komitetów powiatowych organizacji niesienia pomocy ofiarom nieurodzaju w północnej Litwie. Członek centralnego komitetu, p. Starkus, wystąpił z referatem o działalności komitetu. Komitet wydał odezwę do społeczeństwa i Litwinów amerykańskich, zwracając się do urzędów, urzędników, z prośbą o ofiarowanie części swego zarobku dla poszkodowanych. Ofiary płyną ze wszystkich stron Litwy. Z prowincji - przeważnie w naturze. Najwięcej pomocy będą potrzebowali poszkodowani w marcu, kwietniu, do robot wiosennych. Oprócz tego jest wielka ilość ludzi, których trzeba będzie wspierać do nowego urodzaju. Komitetom centralnemu i powiatowym wypadnie pracować jeszcze pół roku.

Po sprawozdaniu Starkusa nastąpiły sprawozdania komitetów powiatowych. Przedstawiciel powiatu Szawelskiego zilustrował ciężkie położenie Szawel. W mieście - bezrobotni, handel i przemyśl kuleją, zypomogi są konieczne dla 10.110 osób, w tej liczbie dla 1.760 dzieci. W niektórych miejscowościach zorganizowano kuchnie, które wydają strawę niezamowną. W powiecie istnieje kilka ochron i przytułków. Podano do nich wiele zgłoszeń, brak jednak miejsca i środków. Prace publiczne zatrudniają z górą sto osób. Na żywność trzeba 725.067 lt.

Przedstawiciel powiatu Birżańskiego uskarża się, że już w grudniu znalazło się bardzo wielu włóczęgów, którzy proszą o pomoc. Pomoc potrzebna jest dla 3.181 rodzin, co wymaga 500.000 lt. W grudniu było 1.710 bezrobotnych. Komitet stara się udzielić im pracę. Przedstawiciel uskarżał się, że gospodarze w Szawalszczyźnie eksploatują robotników w północnej Litwie, płacąc im małe pensje.

Przedstawiciel powiatu Możejkowskiego zakomunikował, że w mieście jest 600 bezrobotnych, w całym powiecie - 1.670, pomoc konieczna jest dla bardzo wielu ludzi.

W powiecie Rakiskim pomoc konieczna jest dla 1.520 osób, co wymaga minimalnie 120.000 lt. Są bezrobotni. Bez pomocy ze strony trudno będzie dać radę.







W powiecie Poniewieskim pomocy potrzebuje 7.000 osób, trzeba 100.000 lt. Na miejscu uda się zebrać tylko 25.000 lt. Bezrobotnych jest 1.000 osób. Powiat Kiejdański nie będzie się mógł obejść bez pomocy. W powiecie Telszewskim również wymagają pomocy 600 dzieci, 1.035 dorosłych, 289 ubogich. Powiat Wilkomiński zamierza zebrać 30.000 kg. zboża i kilkanaście tysięcy litów gotówką. Powiat Taurogowski - 17.500 lt. i kilkanaście tysięcy centnarów zboża. Komitet powiatu trockiego zamierza zebrać 10.800 lt. gotówką i wiele zboża. Powiat Kretyngowski zbierze 12.000 lt. Komitet powiatu Wykowskiego zamierza zebrać 100.000 lt. i 5.000 centnarów zboża. Połowa pracy już dokonana. Komitet marjampolski zbierze 10 wagonów zboża i 60.000 lt. Przedstawiciel uskarża się, że wielkie gospodarstwa niechętnie pomagają. Przedstawiciel powiatu Sejneńskiego zamierza zebrać 3-4 wagony zboża i około 4.000 lt. gotówką. Komitet powiatu Kowieńskiego wydał odezwę. Ma zamiar zebrać 15.000 lt. i 45.000 kg zboża.

W imieniu komisji organizacyjnej przemawiał zapenas. W niektórych miejscowościach uskarżają się na brak produktów, należy więc wysyłać ofiary nie w gotówce, lecz w naturze, gotówką zaś - tylko część. Zamiast wizyt świątecznych na Wielkanoc, inteligencja powinna złożyć ofiary. Już obecnie przewidują się że zabraknie kartofli i siemienia i należy prosić rząd, by pozwolił je wwieźć. W północnej Litwie odczuwa wielki brak paszy. Dobrzeby było, by ofiarowano również paszę. Są przewidziane roboty publiczne przy osuszaniu pól. Zatrudni to około 10.000 robotników.-

## "Socjaldemokratas" o niecelowej akcji wspięcia głodujących.

"Socjaldemokratas" Nr. 10 z dn. 7. III. r. b. Art. p. t. "W sprawie zapomóg dla głodujących". Streszczenie:

Nasze pisma coraz częściej podają do wiadomości wsi i miast o tragicznym położeniu robotników i małych rolników i coraz okropniejszym staje się obraz z tych przypadkowych wiadomości złożony.

Trudno nawet wyobrazić, co się dzieje w rzeczywistości w miastach, szczególnie zaś w wioskach północnej Litwy. Proletariusz, chrzczony i hodowany w nędzy, jest nieskończenie cierpliwy i wytrwały. Ze ściśniętymi zębami może patrzeć, jak jego małe dzieci topnieją i gasną jak świece, od głodu, chłodu i chorób, jak całotygodniowe głodowanie wysysa z nich krew. Kto wchodził w styczność z robotnikami chociażby kowieńskimi, z pewnością zauważy, jak wyniszczyły ich bezrobocie i sroga zima. W poszukiwaniu pracy przychodzą ludzie wybladli, obdarci, może pierwszy w życiu wyciągający rękę po jałmużnę. Jeżeli większość robotników kowieńskich, którzy całe lato pracowali, jest zadłużona w sklepach, po dwa miesiące nie opłacała komornego, to cóż może dziać się w lepiankach proletariatu wiejskiego?

Obecny rząd wyznaczył 15 milionów litów pożyczki na nasiona dla dotkniętych nieurodzajem rolników. Ostatni zjazd przedstawicieli powiatów dowiódł rządowi, że przeznaczonych pieniędzy nie wystarczy nawet dla dwóch piątych, którzy konieczni potrzebują zapomogi. Dotyczy to jednak tylko rolników. Czyż sami rolnicy tworzą egzystencję i przyszłość Litwy? Czyż mało po tym względem zdziałali robotnicy i małorolni litewscy? Obecnie jednych zostawia się na pastwę głodu, innych - omijają nawet drobne pożyczki, jakie wydaje się z przeznaczonych 15 milionów. Ci bowiem, którzy pożyczki wydają, zwracają uwagę na zdolność kredytową poszkodowanych i naj biedniejszym rolnikom nie nie dają. tłumacząc, że nie będą mieli z czego zwrócić pożyczki.







Zachęcane przez rząd nasze społeczeństwo skoczyło do organizowania społecznej akcji udzielania pomocy poszkodowanym. Z góry zachęcane, z góry też informowało się. Znalazł się komitet centralny, utworzyły się i tworzą komitety na miejscu, tworzą się również z góry, w sposób biurokratyczny, przy czym wciąga się nie najodpowiedniejszych ludzi do tej pracy, lecz najwybitniejszych lub chcących się wyróżnić. Oprócz tych komitetów, do akcji przystępuje społeczeństwo katolickie, przystępuje jednak zupełnie separatystycznie, przestrzegając interesu krainy chrześcijańskiej nawet w takiej sprawie, jak podanie skórki chleba głodnemu.

Tak wielkie, jak obecne, nieczęście, przynajmniej częściowo winno być złagodzone tylko środkami skarbu. Pomoc społeczeństwa może być tu tylko małym dodatkiem, lecz ten dodatek w obecnych warunkach politycznych i wobec sposobu jego organizowania, staje się bezowocnym dzwonieniem w dzwony dobroczynne. Można przycisnąć urzędników państwowych, a w niektórych miejscach i prywatnych, aby złożyli po kilka litów miesięcznie na potrzeby zapomogi. Dotychczas jednak skutki tego sposobu są mniej niż marne. W porównaniu od tego, co otrzymują urzędnicy od rolników, jest to obrazek "kaziennoj" dobroczynności. Znowu i znowu powtarzamy: w celu opanowania dzisiejszej nędzy należy, by sam kraj przez swych przedstawicieli skontrolował wydatki państwa i znalazł więcej środków na cele zapomogi. Potrzebne tu jest wspólne obywatelskie rozsądne rozumienie sprawy.

### Zmiana reformy rolnej na Litwie.

W tych dniach kierownik zarządu reformy rolnej udzielił wywiadu korespondentowi urzędówki "Lietuvos Aidas", któremu oświadczył, iż zarząd reformy rolnej opracował już projekt zmiany ustawy o reformie rolnej i przesłał go do gabinetu ministrów. Kierownik zarządu zakomunikował nadto, iż projekt zostanie rozważony na jednym z najbliższych posiedzeń i prawdopodobnie zostanie przyjęty.

Projekt zmiany przewiduje zwiększenie normy z 50 do 150 ha. W związku z tem w niektórych miejscowościach /około 10 w całej Litwie/ wypadło do pozostawionej uprzednio normy /50 ha/ przeznaczyć jeszcze 70 ha ziemi, wziętej na rozparcelowanie i przeznaczonej do podziału między osadnikami, jednak dotąd niezagospodarowanej i nie zabudowanej. Osadnikom tym parcele wyznaczono gdzieś indziej.

W dalszym ciągu kierownik zarządu reformy rolnej oświadczył, iż projekt zmiany ustawy nie oznacza bynajmniej, aby parcelacja została całkowicie zawieszona. W roku ubiegłym rozparcelowano około 30.000 ha, w roku bieżącym zamierzane jest rozparcelowanie około 50.000 ha. Ziemię otrzymają obecnie przedewszystkiem ochotnicy wojskowi i zanim wszyscy nie otrzymają ziemi, reformy rolnej nie można uważać za skończoną.

Wreszcie kierownik zarządu przedstawił korespondentowi stan zagospodarowania osadników na 1 stycznia 1928 r. Z liczby osadników, którzy otrzymali ziemię w 1920 r., zagospodarowało się 96,60 %, w 1921 r. - 101,67 %, w 1922 r. - 88,80 %, w 1923 r. - 74,80 %, w 1924 r. - 70,93 %, w 1925 r. - 60,73 %, w 1926 r. - 54,27 %, w 1927 r. - 39,20 %. Danych z 1928 roku jeszcze brak.

### Ulgie podatkowe w poszkodowanych okręgach.

W związku z ostrym przesileniem gospodarczym w powiatach dotkniętych nieurodzajem, departament podatkowy powzwał postanowienie poczynienia wielkich ulg płatnikom. Będą one polegały na rozłożeniu podatków na kilkoletnie raty.







## XI. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

Odpowiedź "Vilniaus Rytėjus" na artykuł d-ra Olsejki.

"Vilniaus Rytėjus" Nr. 9. z dn. 2.III.r.b. Art. p. t. "Nie możemy milczeć". Streszczenie:

Zasadniczo nie wdajemy się w polemikę, musimy jednak zapracować głos w pewnej, niebawem przyjemnej kwestji, gdyż dalej milczeć nie można.

Jak wiadomo, w 1927 r. w Wilnie znalazło się wiele różnych uchodźców z Litwy /Pleczkajtisowców i innych/. Już wówczas znaleźli oni wśród nas obrońców i przyjaciół, którzy zamierzali wejść z nimi w bliższe stosunki. Jednak nasze społeczeństwo nie chciało mieć z nimi nic wspólnego. Z biegiem czasu nieliczne grono przyjaciół pleczkajtisowców zostało zupełnie odesobnione. Nie chodzi nam jednak o to, jak kto rozumuje i jakich jest przekonani. Ważnem jest, co robi. Szczególniej nasze położenie wymaga od nas narodowego uświadczenia, odwagi obywatelskiej i jednolitej działalności. Niestety, życie przekonało, że nie mamy tego wszystkiego, pojedyncze zaś wysiłki w tym kierunku zawsze są paraliżowane. Niedawno jeszcze z politowaniem patrzyliśmy na Białorusinów: Aleksiuksa, Bildziukiwicza i innych. Byliśmy wówczas pewni, że u nas nic podobnego zdarzyć się nie może. Jak jest jednak obecnie? Zdaje się, że nie jesteśmy pewni, czy wśród nas nie znajdują się Bildziukiwicze. Nie chciałoby się wprost temu wierzyć. Okoliczności jednak zmuszają do tego.

Nie zwracaliśmy i nie będziemy chyba zwracać uwagi na oszczerstwa i wymysły "pirmynu", nie zwracaliśmy uwagi również na inne pisma. Jednak obecnie chcemy zapracować głos publicznie, przestrzec nasze społeczeństwo przed niepożądanym faktem, który coraz wyraźniej się zarysowuje, żądając dla siebie miejsca wśród społeczeństwa litewskiego.

Od roku ubiegłego w Wilnie nieregularnie wychodzi redagowane przez d-ra Olsejkę pismo "Vilniaus Sviiesa". W piśmie ten dr. Olsejko broni na swój sposób zrozumianego demokratyzmu i ustroju demokratycznego i poraż nie wiedzieć który napada na litewski rząd i partje polityczne, nie szczędząc im różnych uwag, wskazówek, morałów, do cinków i t.p. Szczególniej zaznaczyło się to w ostatnim jego artykule, w którym zaatakował rząd litewski za dyktaturę. Artykuł ten z ogromnym pośpiechem skomentował organ t.zw. demokratów "Kurjer Wileński". Skróć tego artykułu ukazał się również w "Epcie". Pozwala to przypuszczać, że artykuły d-ra Olsejki były pisane na obstalunek, gdyż skąd można było tak prędko przetłumaczyć i przesłać, do kogo, należy, ten artykuł.

Smutno. Nie przebrzmiały jeszcze echa listu d-ra Olsejki do Ameryk, żyją jeszcze w pamięci głosy prasy polskiej o jego artykule przeciw Litwie, a tu znowu pisze on przeciw rządowi litewskiemu, oświetlając położenie na Litwie w świetle polskiej półurzędówki.

Nie tłumaczmy tu artykułu d-ra Olsejki. Podkreślamy jednak, że walcząc przeciw rządowi litewskiemu i oświetlając życie wileńskiego społeczeństwa litewskiego równoległe z "Pirmynem", wrogo przeciw sobie usposobił wszystkich Litwinów Litwy wschodniej. Czy widzi dr. Olsejko skutki swego nowego kroku, czy wie, że ze wszystkich się leje woda na cudzy młyn.

Jezeli on o ten wszystkim wie i postępuje tak świadomie, uważany za swój obowiązek nie milczeć, lecz przemówić publicznie, przestrzegając litewskie społeczeństwo przed nowem rzekomo litewskiem pismem, które prowadzi dr. Olsejko. Reasumując







powyższe, zdawałoby się, że dr. Olsejko uspokoiłby się tylko wtedy, gdy niepodległa Litwa znalazłaby się w położeniu Litwy wschodniej, tylko na to bowiem położenie jego organ nie napada.-

"Vilniaus Rytėjus" o komentarzach  
"Kurjera Wileńskiego" do artykułów  
d-ra Olsejki.

"Vilniaus Rytėjus" Nr. 11 z dn. 16. III. r. b. Art. p. t.:

"Odpowiedź "Kurjerowi Wileńskiemu". Streszczenie:

Jak spodziewaliśmy się, artykuł nasz p. t. "Nie możemy milczeć", nie podobał się "Kurjerowi Wileńskiemu". Oburza się on, dlaczego tak gwałtownie napadamy na byłego prezesa Tymczasowego Komitetu, d-ra Olsejkę, za jego artykuły w "Vilniaus Sviestis" i dlaczego zarzuca się mu pisanie tych artykułów "na obstalunek" Polaków. "Kurjer Wileński" podpowiada myśl, że nie zdarzyłoby się nic złego, gdyby część naszej prasy stała w opozycji do niepoległej Litwy, byłoby to bowiem reprezentowaniem litewskiej niepoległej myśli państwowej. Ostatecznie w artykule naszym pismo to dopatruje się jedynie obrachunków między byłym a obecnym reprezentantem tutejszego społeczeństwa litewskiego.

Jest to naturalnie najłatwiejszy sposób zniekształcania każdej rzeczy, to też stanowczo go odrzucamy. Nie negujemy zasług d-ra Olsejki w przeszłości i umieszczając artykuł, nie możemy milczeć. Nie powodowaliśmy się tak drobnostkowymi motywami, w dymy, że obecna działalność d-ra Olsejki, jeżeliby była prowadzona nadal, może wyrządzić niemałą szkodę narodowym interesom tutejszych Litwinów. To robienie przez d-ra Olsejkę skronia z muchy w celu oczernienia osób, które stoją obecnie na czele narodu litewskiego, to przemierzanie chociażby nawet i nie-małych zasług tych samych osób wobec naszego narodu - wszystko to u tych, którzy nie umieją patrzeć krytycznie i którzy byli przyzwyczajeni liczyć się ze słowami d-ra Olsejki, może wywołać nieścisły obraz życia niepoległej Litwy, który niejednego z tych małych odepchnie od siebie. I ktoż to robi? Nie jakiś przypadkowy przybłęda, lecz człowiek, który w ciągu szeregu lat stał na czele naszego życia. "Kurjer Wileński" dobrze wie, jaki może być skutek takiej działalności, to też gniewa się na nas, że chcemy nie dopuścić do dezorientowania tutejszej ludności i tak gorliwie popiera d-ra Olsejkę, przykrywając się zasłoną rzekomego demokratyzmu w celach bynajmniej nie demokratycznych i jeżeli dr. Olsejko i jego zwolennicy /nie mówimy tu o "Kurjerze"/, choć raz pomyśleliby o losie tych małych, to niewątpliwie pierwszy szukałby usprawiedliwień dla swej akcji, reszta zaś - nietylko by jej nie aprobowala, lecz potępiłaby.-

Dokład Litewskiego spółdzielczego  
banku w Wilnie.

Na skutek wystawionych przez prokuraturę wymagań, walne zebranie organizatorów litewskiego banku spółdzielczego uchwaliło prowadzić wszystkie książki i sporządzać bilans w języku polskim. W tym też sensie zebranie wniosło odpowiednie poprawki do statutu.-







## X. KRONIKA.

## a/ Ogólna.

Wymiana więźniów politycznych między Litwą a Polską. W najbliższej przyszłości odbędzie się wymiana więźniów politycznych między Litwą a Polską. W tym celu w tych dniach odbyła się w Kownie narada przedstawicieli polskiego i litewskiego Czerwonych Krzyży. W roli pośredników występowali przedstawiciele międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Werner i Dukert.-

Rzekomy dezertjer z Polski. Jak podaje prasa litewska, na terytorjum litewskie przeszedł w pełnym rynsztunku żołnierz K.O.P.-u, Herhardt Bonimerster. miał on oświadczyć, że zmusiło go do tego złe obchodzenie się, ciężkie warunki służby i złe jedzenie.-

Odwolanie ze stanowiska wojennego attache z S.S.R. Dziennik "Nasze Loco" donosi, że attache wojskowy, Rosji sowieckiej w Kownie, Sudakow, został odwołany ze swego stanowiska. Na jego miejsce rząd sowiecki zamianował Kurdiunowa.-

Dokoła protokółu Litwinowa. Rząd litewski wyraził swą zgodę na podpisanie protokółu Litwinowa. Podpisanie protokółu odbędzie się w najbliższej przyszłości.-

Towarzystwo zbliżenia litewsko-niemieckiego. W Królewcu założono niemiecko-litewskie towarzystwo celem wzmożenia stosunków przyjaznych między Litwą a Niemcami i rozwoju kulturalnej i gospodarczej współpracy.-

W sprawie należenia Polaków do związku studentów państw bałtyckich. Na plenarnem posiedzeniu studentów uniwersytetu litewskiego, jakie w tych dniach odbyło się w Kownie, uwagę wszystkich skupiło rozwiązanie memorjału w sprawie niedopuszczenia młodzieży akademickiej Polski do związku studentów państw bałtyckich /SELI/.

Memorjał ten ma być przesłany młodzieży państw, wchodzących w skład tego związku /finlandji po fińsku Szeomen, Estonji, Lotwy i Litwy, stąd nazwa związku/ w celu przedstawienia na piśmie opinii w tej sprawie. Przewodnią myślą memorjału jest, że młodzież litewska z powodu kwestji ~~wilenskiej~~ wilenskiej nie uważa za możliwe współpracować z młodzieżą polską, a ponieważ Polska dąży do hegemonji we wszystkich dziedzinach życia krajów bałtyckich, więc nie tylko młodzież litewska, lecz również i młodzież trzech pozostałych państw bałtyckich nie może współpracować z nią.

Przeciw memorjałowi głosowali naturalnie Polacy, przyłączyli się jednak do nich socjaliści litewscy, którzy oświadczyli, że momenty polityczne nie mogą grać roli w życiu akademickim, tenbardziej zaś kwestje sporne, jak kwestja przynależności Wilna, i że dlatego nie tylko niema racji sprzeciwiać się przyjęciu Polski, lecz należy z młodzieżą polską nawiązać bliższe stosunki, tymczasem przynajmniej kulturalne, gdyż wyłącznie tą drogą można będzie dojść do wzajemnego porozumienia.-

## b/ Kronika gospodarcza.

Ceny w Szawlach. Ostatnio na rynku w Szawlach płacono: za centnar żyta 25 - 28 lt., pszenicy - 27-30 lt., jęczmienia - 24-26 lt., owsa - 23-25 lt., wyki - 23-24 lt., kartofli - 10-12 lt.; za kilogram masła wiejskiego - 7-9 lt., mięsa wołowego - 1,70 lt.-2 lt., wieprzowiny - 3-5 lt.; za gęś - 13-15 lt.; centnar siemienia - 34-40 lt., lnu - 130-140 lt.







tłusta krowa na mięso / 3 - 10 centnarów / - 150-200 lt.; świnia / 3 - 4 centnarów / - 150-180 lt.; chleb razowy - 70-75 ct. chleb biały - 1,00 - 1,20 lt.

Robotnik niefachowiec zarabia: w mieście 4-5 lt. dziennie, na wsi - 1,00 - 2 lt.; robotnica - 3-3,50 lt. w mieście i 0,80 - 1,00 lt. na wsi.-

Liczba protestowanych weksli. Jak podaje biuletyn statystyczny, od stycznia do maja r.ub. łącznie, liczba protestowanych weksli uległa nieznacznym wahaniom, od czerwca zaś datuje się przyrost tych weksli i liczba ich zwiększa się z miesiąca na miesiąc. Gdy w czerwcu stanowiła ona 6.574 na sumę 2.116.425 lt., w grudniu doszła do 14.699 na sumę 4.394.956 lt. W grudniu 1927 r. liczba protestowanych weksli wynosiła 7.585 na sumę 2502699 lt., w grudniu 1926 r. - 6.136 na sumę 3.738.343 lt.-

### c/ Kronika wewnętrzna.

Sprawa o zamach w Taurogach. Sąd wojenny wyznaczył na 22 kwietnia rozważenie sprawy o zamach przeciwpaństwowy w Taurogach, w której zamieszane jest przeszło 100 osób. Jak wiadomo, zamach ten odbył się we wrześniu 1927 r. Część osób zamieszanych w zamachu, zbiegła, przeciwko niektórym sprawa została umorzona. W ten sposób na ławie oskarżonych zasiadzie 58 osób. Sprawa będzie się toczyła w Szawlach. Rozwazy ją specjalna sesja sądu wojennego. Sprawa potrwa kilka tygodni.-

Usuwanie chrześcijańskich demokratów ze stanowisk rządowych. Wybitni członkowie stronnictwa chrześcijańskiej demokracji, dr. Karwialis i Tumenas, zostali zmuszeni do opuszczenia swych stanowisk rządowych. Dr. Karwialis był członkiem rady ministerstwa skarbu, dr. Tumenas zajmował w kontroli państwa i w banku ziemskim wysokie stanowisko. Według dodatkowych informacji, na również ustąpić były minister spraw wewnętrznych, obecnie juryskonsul ministerstwa rolnictwa, Endziukajtis. Tego rodzaju rugi wysokich urzędników komentowane są jako daleko idące represje w stosunku do chrześcijańskiej demokracji. Sprawiły one w Kownie wielkie poruszenie.-

Wydalenie prezesa Federacji Pracy "Darbo Federacija", dr. Ambrozajtis, został za przeciwpaństwową agitację wydalony do obozu koncentracyjnego w Worniach.-

Wyrok w sprawie Kedisa. W dniu 11 b.m. sąd wojenny wygłosił wyrok w sprawie Kedisa i innych oskarżonych za działalność antypaństwową. Kedis został skazany na bezterminowe ciężkie więzienie. Pawłowski - na 15 lat, Nowickiego sąd uniewinnił.-

Ukaranie organizatora polskiego balu. W dniu 6 b.m. sędzia pokoju i rewiru w Poniewieżu rozważył sprawę incydentu, jaki wydarzył się na balu urządzonym 10-go lutego w związku z dziesiątą rocznicą gimnazjum polskiego. Gdy przedstawiciel policji zażądał zanknięcia balu o godzinie 12 w nocy, ponieważ przy opłacie składek wydawały się bilety, komitet organizacyjny oparł się temu zadaniu. Wyrokiem sędziego pokoju odpowiedzialny organizator balu, p. Zygmunt Staniewicz, został uznany za winnego i ukarany grzywną w wysokości 100 lt.-

Proklamacje komunistyczne. W dniu 10 marca na ulicach Wierzbołowa znalazzono około 80 kg. komunistycznej literatury w językach rosyjskim i żydowskim.-







Z działalności Kasy Chorych. W ciągu lutego kowieńska Kasa Chorych wypłaciła 41.010 lt. zapomóg. Z zapomóg skorzystało 414 osób. Do sumy tej wchodzi 2.250 lt., wydanych na pogrzeby. Dentystom wypłacono 26.525 lt., lekarzom - 29.000 lt., za lekarstwa - 30.000 lt., szpitalom - 16.000 lt., razem z innymi wydatkami kowieńska Kasa Chorych w lutym wypłaciła 136.040 lt.-

Statystyka ludności litewskiej. Na 1 stycznia r.b. w całej Litwie, łącznie z krajem Kłajpedzkim, było 2.316.615 ludzi, w tem 1.108.504 mężczyzn, kobiet było więcej o 100.000. Przyrost naturalny ludności wynosił 30.247 osób, w tem 15.510 pąci męskiej i 14.729 - żeńskiej.-

#### d/ Kronika kłajpedzka.

Z sądów kłajpedzkich. Od dnia 8-go marca r.b. wszystkie sądy kraju Kłajpedzkiego zaczęły wygłaszać wyroki w imieniu republiki litewskiej. Dotychczas wyroki były ogłaszane w imieniu dyrektora kraju Kłajpedzkiego.-

Z Kasy Chorych. Kasa Chorych w Kłajpedzie agzystuje już od 40-stu lat. Od 1925 r. Kasę tę przeorganizowano na 5 kas: Kasę dla chorych, inwalidów bezrobotnych, starców i Kasę pomocy w nieszczęśliwych wypadkach. Rada Kasy składa się z 30 osób: 15 robotników i 15 pracodawców. Do Kasy wpłaca się po 10 %: po 5 % pracownicy i po 5 % pracodawcy. Oprócz tego pracodawcy powinni ubezpieczyć pracowników od nieszczęśliwych wypadków. Kasa ma dwa własne domy: w Kłajpedzie i Szyłokarczmie i wydaje swe pismo p.t. "Zdrowie Pracy".-

#### e/ Kronika statystyczna.

Statystyka obcokrajowców. W dniu 1 lutego liczba obcokrajowców w Litwie wynosiła 17.900 osób, w tem: obywateli Stanów Zjednoczonych - 232, Anglii - 95, Argentyny - 2, Austrii - 66, Belgji - 2, Brazylii - 1, Bułgarji - 1, Czechosłowacji - 105, Danji - 72, Estonji - 77, Włoch - 12, Lotwy - 1.458, Polski - 9, Norwegji - 4, Holandji - 10, Palestyny - 26, Francji - 15, Rumunji - 15, Szwajcarji - 115, Turcji - 1, Niemiec - 5.100, węgier - 15, optantów niemieckich - 1.025, Wolnego Miasta Gdańska - 14, Grecji - 5, Zagłębia Saary - 2, emigrantów rosyjskich - 2, bez obywatelstwa - 10.428 osób.

Według zatrudnienia zamieszkuje Litwę: 22.056 obcokrajowców rze i eślników, 56 osób duchownych, 85 inżynierów, 52 lekarzy, 55.068 robotników, 133 techników, 689 kupców, 370 nauczycieli, 446 uczniów, 72 artystów, 192 urzędników państwowych, 628 pracowników biurowych, 13.075 robotników rolnych, 377 osób przybyłych w odwiedzinie, 24.031 dzieci do lat 17, 139 niezdolnych do pracy, 25.097 członków rodzin obcokrajowców i 408 osób rozmaitych zawodów.-

----oOo----



